

NIKOLA KUCHARSKA
ALOJZY RZEPA

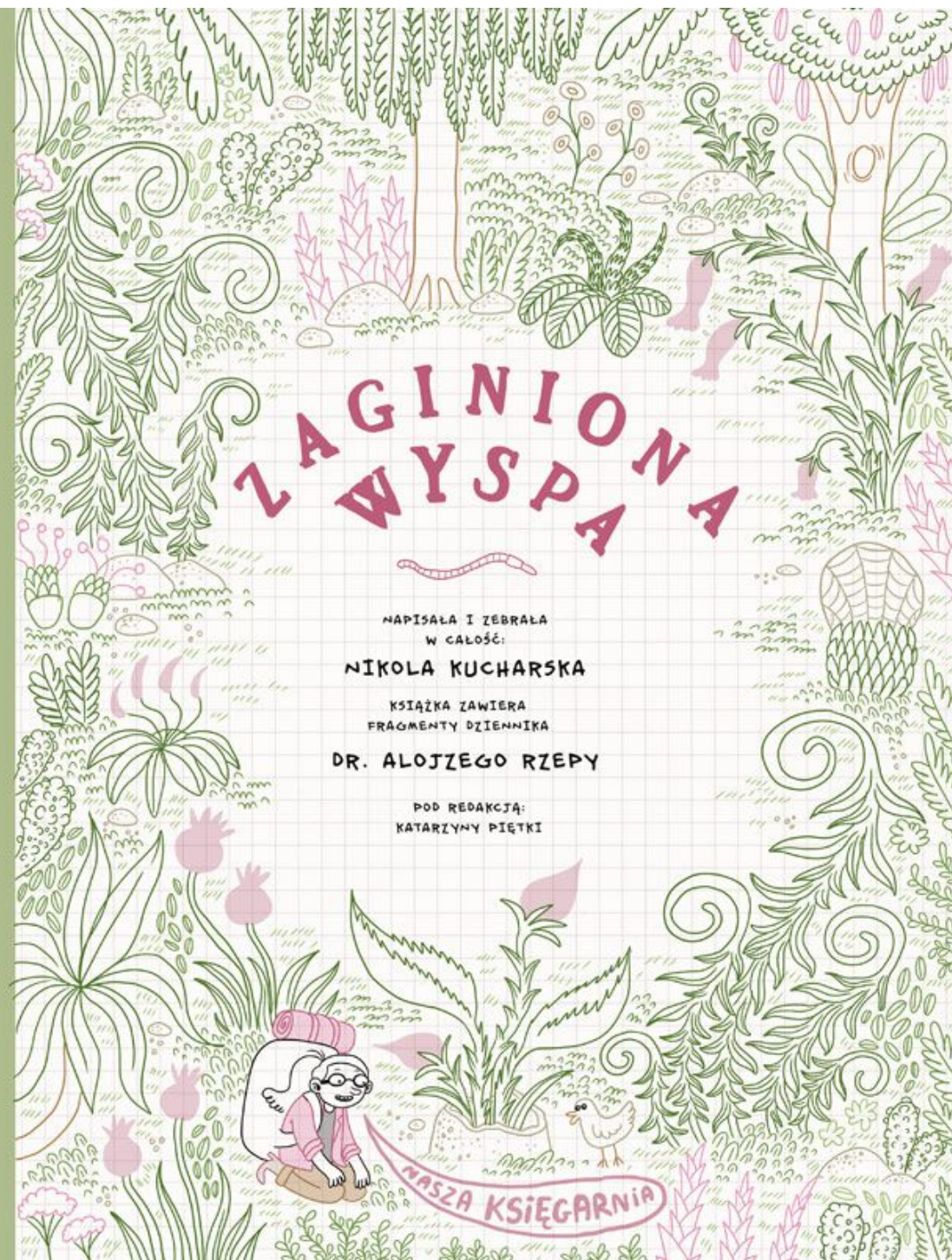
ZAGINIONA WYSPA



NASZA KSIĘGARNIA



MICHAŁOWI
BEZ CIEBIE TA KSIĄŻKA
NIGDY BY NIE POWSTAŁA.



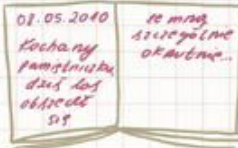
WSTĘP (NAPISANY POST FACTUM...)

PAMIĘTNIKI PISAŁAM OD DZIECKA...

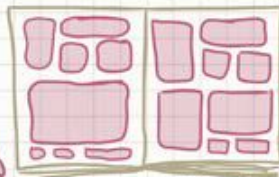
1. PIERWSZY JUŻ W PRZEDSZKOLU...



2. Z CZASEM MOJE ZAPISKI EWOLUOWAŁY:



3. W LICEUM ODKRYŁAM, ŻE KOCHAM RYSOWAĆ, I WTEDY STWORZYŁAM PIERWSZY KOMIKSOWY DZIENNIK.



MÓJ OBECNY DZIENNIK

PROWADZĘ TAKIE ZAPISKI DO DZIŚ, ALE

NIGDY NIE SĄDZIŁAM, ŻE JE OPUBLIKUJĘ...

Już podczas studiów zaczęłam ilustrować książki. To, co uwielbiałam robić w wolnym czasie, stało się moją pracą. Pracą, którą pokochałam i której poświęcałam się w pełni. Z radością zamykałam się każdego dnia w pracowni i rysowałam. Właściwie całe moje życie kręciło się wokół pracy i kolejnych książek. Tylko praca i praca. Może dlatego spotkało mnie coś, czego się nie spodziewałam.

RYSOWAŁAM GODZINAMI:



Czytałam o blokadach twórczych, słuchałam opowieści znajomych o nich, ale nie przypuszczałam, że kiedyś sama nie będę wiedzieć, co narysować. Po sześciu latach ilustrowania i wymyślenia książek podpisałam kontrakt na książkę marzeń! Miałam całkowitą wolność w wybraniu tematu i formy.



Byłam zachwycona. Mogłam stworzyć dzieło życia! Jednak... zupełnie niespodziewanie każdego dnia tylko wpatrywałam się w ekran komputera. Stresowałam się. I to bardzo. Rysowanie przestało sprawiać mi przyjemność. Nawet zawiesiłam prowadzenie mojego komiksowego pamiętnika. Każda

narysowana kreska przypominała mi boleśnie o niezaczętym projekcie... Czas mijał. Narastała frustracja. Zaczynałam myśleć, że już nigdy niczego nie stworzę. Ale jednak trzymacie w rękach moją najnowszą książkę, mój osobisty pamiętnik.

NOTOWAŁAM W KAŻDYCH WARUNKACH:



spotkała mnie niesamowita przygoda, którą rozrysowywałam w szkicowniku. Odkrycie, jakiego dokonałam, sprawiło, że nie mogłam tych zapisków zostawić tylko dla siebie. Nie znajdziecie tu podkolorowanych wspomnień czy dodanych po czasie ocen. Wszystko, co przeczytacie, spisywałam na bieżąco. Wyjątek stanowi jedynie kilka miejsc - na pewno zorientujecie się, o które zapiski chodzi.

JEDNAK „ZAGINIONA WYSPA” TO NIE TYLKO MOJA KSIĄZKA...



PRZYPADEK SPRAWIŁ, ŻE ZNALAZŁAM TAJEMNICZĄ KSIĄZKĘ, RZĘKOMY DZIENNIK...

„WŁASNOŚĆ ALOJZEGO RZEPY...”

ZAPISKI Z DZIENNIKA WSKAZUJĄ, ŻE OBOJE

TRAFILIŚMY W TO SAMO TAJEMNICZE MIEJSCE...



NIE CHCĘ ZDRADZAĆ WIĘCEJ, NIŻ JEST TO KONIECZNE. DLATEGO TERAZ KOŃCZĘ JUŻ WSTĘP I ZAPRASZAM DO LEKTURY!



DZIEŃ 1 18:40

ZADUMAŁAM SIĘ NAD TYM, CO WŁAŚNIE PRZECZYTAŁAM.

NIE BYŁAM PEWNA, CZY TO PRAWDZIWIY DZIENNIK, CZY POWIEŚĆ NIEZNANEGO AUTORA PISANA JAK DZIENNIK. NO I SKĄD KSIĄŻKA MOGŁA SIĘ TU WZIĄĆ? ZNAŁAM, ŻE TO W TEJ CHWILI BEZ ZNACZENIA - ZACYNAM PRZYGODĘ ŻYCIA. ZABRAŁAM DZIENNIK ZE SOBĄ - PÓŹNIEJ PRZECZYTAM CIĄG DALSZY.

18:45

KIEDY CZYTAŁAM DZIENNIK, DAWID GOZIEŚ ZNIKNAŁ.

HEJ?



HEJ DAWID!
HEJ DAWID!

18:56

WYSPA WYGLĄDAŁA TAK SPOKOJNIE, ŻE NAJCIEŃNIEJ JUŻ BYM TU ZOSTAŁA. RUSZYŁAM PRZED SIEBIE, ROZGLĄDAJĄC SIĘ ZA MIEJSCEM NA NOCLEG.

ZACUMOWANA ŁÓDZ ZOSTAWIŁAM NA PLĄZIE.



19:45

WRESZCIE ZNALEZAŁAM DOGODNE MIEJSCE.



TU BĘDZIE ON.

TU BĘDZIE ON.

JESZCZE TYLKO JEDEN ŚLEDZ.

ALE JESTEŚM W

UFF...

WŁOZYŁAM SNIETER, BO ZROBIŁO SIĘ CHŁODNIEJ.

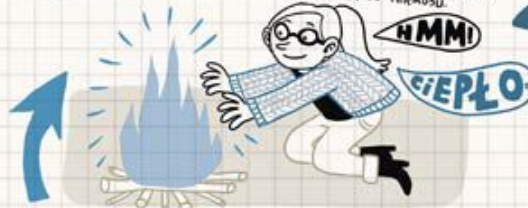
ROZBIŁAM NAMIOT.

PO ZIEMI CHODZIŁY JASZCZURKI. WYKŁY AZ SIĘ TROKIE DZIWIŁ, ALE TO PEWNIŚĆ ŚLĄTEGO, ŻE MIAŁO WIDZIEĆ DO ZAKOŁU.



20:03

ROZPALIŁAM OGNISKO, ŻEBY SIĘ TROKIE OGRZAĆ, BO SIĘ OCHŁODZIŁO, I UGOŹWAŁEM SOBIE KAWY DO TERMOŚCI.

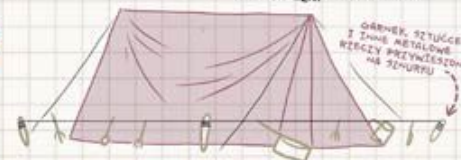


HMM!

CIĘPŁO.

20:35

WOKÓŁ NAMIOTU ROZSTAWIŁAM SYSTEM WCZESNEGO OSTRZEGANIA, ŻEBY W RAZIE CZEGO USŁYSZĘĆ, ŻE KTOŚ SIĘ ZBLIŻA.



GARNEK, SZTUCE I INNE METALOWE PRZECZYŚCZONY NA SZUMU.

21:25

UMYŁAM STOPY I PRZEBRAŁAM SIĘ DO SNU.



21:50

WPEŁZIŁAM DO SPIWORA.



HMMM.

22:10

ZADUMAŁAM SIĘ NAD CAŁĄ WYPRAWĄ. NIE BYŁAM PEWNA, CZY JUTRO ODPLYNĄĆ, CZY IŚĆ DAŁEJ W GŁĘB WYSPY. CIEKAWIE, CZY SA TU JACYŚ LUDZIE. NA RAZIE WYSPA WYGLĄDA NA NIEZAMIESZKANĄ.



COŻ JEST MOJA JESZCZE PRZEZ SZEŚĆ DNI...

MOŻE LEPIEJ JESZCZE TROCHĘ JESZCZE POZEGLOWAĆ?

HMMM... ALE TA WYSPA MI SIĘ PODOBA... CHYBA SIĘ TU ROZEBRZE...

23:30

PIERWSZY RAZ OD DAWNA ZASNEŁAM BEZ STRESU I PREŚCI CZASU.



ZASADY OBOZOWANIA W LESIE

1. SPRAWDŹ, CZY W WYBRANYM MIEJSCU NIE MA ŚLADÓW OBECNOŚCI DUŻYCH ZWIERZĄT.



2. UPEWNIJ SIĘ, ŻE W WYBRANYM MIEJSCU NIE MA UŁA LUB MROWISKA.



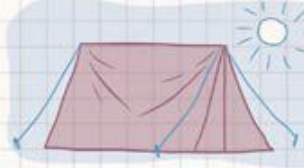
3. ZADBAJ, ŻEBY NAD NAMIOTEM NIE BYŁO SPRÓCHNIAŁEGO KONARA, KTÓRY W NOCY MOGŁBY SPAŚĆ NA NAMIOT.



4. ROZSTAW NAMIOT NA PODWYŻSZENIU, ŻEBY W RAZIE DESZCZU CIĘ NIE ZALAŁO.



5. ROZSTAW NAMIOT TAK, ŻEBY RANO OBUJDIŁO CIĘ SŁOŃCE.



6. TERENIE NAJLEPIEJ PRZECHOŃJ JAK NAJDAŁEJ OD NAMIOTU, NR W SIATCE NA WYSOKIEJ GAŁĘZI - ŻEBY UTRUDDZIĆ DZIAŁA ZWIERZĘTOM OŚLEĆ.



KĄSACZ

Obudziłem się przed wschodem słońca, kiedy wokół panował jeszcze półmrok. Pierwsze, co usłyszałem, to gardłowy warkot, który sprawił, że szerzej otworzyłem zaspane oczy. Dźwięk dochodził spod drzewa, na którym siedziałem. Ostrożnie spojrziałem w dół. Zobaczyłem zwierzę z wyglądu przypominające tygrysa, ale trzy razy większe i ponaddwukrotnie dłuższe. Było przerażające

i z pewnością niebezpieczne. Powoli zbliżało się do trzech kulących się postaci. Wyglądały jak krapie gnomy o skórze czarnej jak węgiel i smutnych, szerokich ustach. Były bezbronne i bardzo przestraszone.

Chciałem im pomóc, ale nie wiedziałem jak. Wierzyłem jednak we własne siły, pamięty tego, że ostatnio uratowałem życie Brnągowi.

Teraz musiałem odwrócić uwagę stwora. Tylko jak? Gorączkowo szukałem pomysłu... Ostatecznie zacząłem powoli obracać się na wąskiej gałęzi, żeby zyskać wygodniejszą pozycję. Niestety zaplątałem się w nabooze futro i runąłem wprost na zwierzę, wrzeszcząc przy tym przeraźliwie (znajdowałem się przecież naprawdę wysoko)... Wszystko rozegrało się w ułamkach sekund. Nastąpiła krótka szarpanina, po której stwór

uciekł w zarośla. Piszczat przy tym złośnie, jak kociak wotający matkę. Ja chrypiałem i skowycałem nie mniej przeraźliwie, ponieważ podczas upadku zwichnąłem sobie rękę i bolało mnie jak diabli. Gnomy wrzeszczały chórem, chyba dla towarzysstwa, bo nie znajdowałem innej przyczyny. Potem świat zakatała ciemność. Zemdlałem z bólu i strachu.



ZWIERZĘ

Najpierw gadzianka, a teraz ta bestia! Ile jeszcze potworów tu spotkam? Zwierzę to ma jakieś trzy metry wysokości i dwa razy tyle długości. Przypomina rozmiarami parowóz! Ciało pokryte długą sierścią w plamy jak u lamparta. Na grzbiecie ma dość krótką, ciemną grzywę. Gietkie, długie ciało wygina się niczym u dziadziwnicy. Dobry Boże, gdzie ja trafiłem?! Takich stworów ludzie oko jeszcze nie oglądali.

KOŃCZYNY

Stwór ma niespotykaną liczbę kończyn, bo aż pięć par! Wskutek tego porusza się niczym stonoga czy krocionóg – drobnymi, płynnymi ruchami, wyginając korpus.

SCHEMAT PORUSZANIA SIĘ ZWIERZĘCIA



BRZUM, BRUM I BRINA

STO TRZYDZIESIĄTY SZÓSTY DZIEŃ NA WYSPIE

Ochnąłem się w grocie. Kiedy wzrok przyzwyczał mi się do ciemności, zobaczyłem, że rękę mam obandażowaną i na temblaku. Obok postania siedział jeden z gnomów i wimiechał się szeroko. Gnom, a w zasadzie gnomica, uspokajająco potoczyła mi rękę na pierś i wskazywała na siebie, powiedziała: „Brina”. Następnie wskazała pozostałe gnomy i przedstawiła: „Brum”, „Brzum”.

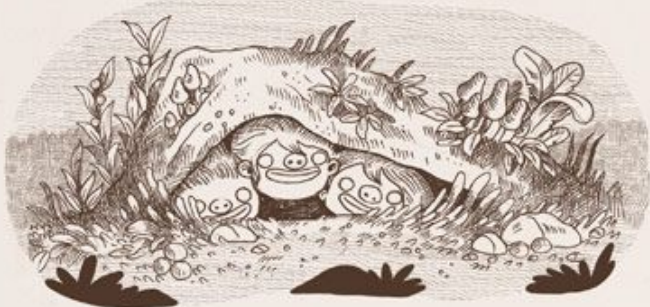
Brina i jej podobni mieszkają w tunelach pod wyspą. W przeciwieństwie do Tyłtów i Brnąców nie tworzą zwartej społeczności. Każda rodzina ma grocie, która łączy się z innymi labiryntem tuneli. Brum, Brzum i Brina to rodzeństwo. Inne gnomy spotykają kilka razy w roku na dużych uroczystościach lub zgromadzeniach.

PIERWSZE SPOSTRZEŻENIA DOTYCZĄCE WYGLĄDU GNOMÓW



- a) RĘCE – potężne i długie z grubymi pazurami.
b) NOGI – krótkie, krepce.
c) OCZY – małe, w mętnotnym kolorze, bez źrenicy. Wydaje mi się, że oni są ślepi.

- d) NOS – bardzo duży, ruchliwy i węszoły.
e) USTA – szerokie i płaskie, zęby podobne do ludzkich.
f) OZDOBY – złote i kunsztownie wykonane.



ŻYCIE POD ZIEMIĄ

Gnomy opuszczają tunele, żeby zdobyć zioła i pokarm. Mają słaby wzrok jak krety. Poruszają się dzięki bardzo dobrze rozwiniętym zmysłom słuchu i węchu.



KOPANIE

Gnomy kopią tunele bez pomocy narzędzi. Ich szerokie ręce z długimi pazurami łatwo i szybko rozgarniają ziemię. Podziemne korytarze ciągną się pod całą wyspą i sięgają wiele kilometrów w głąb ziemi. Dla intruzów są prawdziwym labiryntem. Kiedy jednak zna się szlaki, można przejść nimi w dowolne miejsce na wyspie.



WZROST

Gnomy są niskie i krepce. Czyżby wszyscy mieszkańcy wyspy byli tacy? Skąd taka jednorodność?



JĘZYK

Przypomina mieszankę niemieckiego, łaciny i któregoś z języków skandynewskich. Po raz pierwszy na tej wyspie pojmuję, co się do mnie mówi! Z Tyłtami porozumiewałem się pojedynczymi słowami, a Brnąców nie rozumiałem wcale.

IMIONA PLEMienne

Rodzeństwo jest mi bardzo wdzięczne za uratowanie przed kłaczem. Nazwali mnie „wspaniałym wojownikiem” i w dowód uznania nadali mi imię w swoim języku: „Bowerz”, co oznacza „Białego Ptaka”. Gdy spadałem z nieba ze złowieszczym okrzykiem, wyglądałem jak pikujący ptak...



Imię plemienne Brzuma to (w tłumaczeniu) „Pasibrzuch”.



Brina to „Wiercipięta” (od nazwy tutejszego owada).



Brum jeszcze nie dostał imienia, dlatego szczególnie zachwyca się moim.

RYBY RZECZNE

Podczas pobytu u Ptakoludów dużo czasu spędziłem nad rzeką. Wcześniej szedłem wzdłuż niej kilkakrotnie, ale nie prowadziłem obserwacji. Ptakoludy łowią w niej osobliwe ryby. Ichtiologia nie

jest moją specjalizacją, nigdy też nie trzymałem wędkę w ręce, przyglądałem się więc tym stworzeniom z dużym zaciekawieniem.



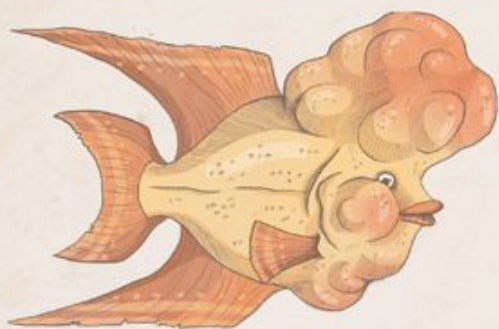
SIECIOTONKA RZECZNA

Ma w brzuchu otwory przypominające sieć, w którą wpytywają mniejsze ryby. Wewnątrz pułapki wpadają w lepką maź. Sieciotonka w ten sposób poluje.



CZARNY NEMROD

Ryba wyjątkowa dla Ptakoludów. Zwykle są apatyczne, ale po jej złowieniu skrzeczą i tańczą. Nigdy jednak jej nie jedzą. Być może jest trująca? Po wyjęciu nemroda z wody wypływa z niego coś w rodzaju cuchnącej czarnej ropy.



OLEJARKA TŁUSTA

W pokrywających ją wólach znajduje się tran! Nigdy nie słyszałem, żeby można było go pozyskać z czegoś innego niż wątroba... Ptakoludy wyciskają tran i wypuszczają rybę do wody, a olejarka ponownie magazynuje w wólach tran.



PAJĘCZARKA WODNA

Jej ogon przypomina pajęczą sieć, w którą łapią się inne ryby. Ptakoludy po złowieniu pajęczarki odozlepiają jej potów, a ją samą puszczają wolno. Nie wiem, czy dlatego że jest niejadalna, czy dlatego że chcą, aby tapata dla nich kolejne zdobycze.



PURCHAWICA

Przypomina gąbkę. Po złowieniu Ptakoludy wrzucają ją z powrotem do wody. Bardzo śmierdzi.



RYJKORYBA

Pospolity gatunek i zarazem przysmak Ptakoludów. Ma dziwny ryjek, podobny do świnińskiego.



SKÓROWIEC PATRONIS

Bardzo duży, głównie ze względu na luźną, workowatą skórę. Pływa przy dnie rzeki.



CIEPLINEK POSPOLITY

Lubi ciepło, dlatego w stonoczne dni pływa przy powierzchni.



WIJA RZECZNA

Mała i zwinna, trudno ją złapać. Przysmak Ptakoludów.



ŻARŁOK ŚLEPY

Pływa blisko dna. Bardzo niebezpieczny. Dwie takie ryby potrafią pożreć człowieka w minucie.



TRZĘSIPLETWIEC

Duża, powolna ryba. Wygląda dość zwyczajnie, ale potrafi naśladować dźwięki.



ŚWIETLIK WAMPIRZY

Wygląda bezbronne, ale gryzie każdego, kto wejdzie do rzeki. Pływa w tawicach.



RYBOROŻEC MULISTY

Kolejny przysmak Ptakoludów. Przyjazna ryba pływająca blisko brzegu.



POŻERACZ NADĘTY

Naroił na brzuchu w sytuacji zagrożenia odpada.



SPIJKA ZWYCZAJNA

Ma długi i mienisty język. Żywi się, zlizując bakterie żyjące na innych rybach.



ZĘBACZ PTASI

Bardzo niebezpieczny. Jego zęby są ostre niżym piła. Wabi pięknym ubarwieniem.

Wydawnictwo NASZA KSIĘGARNIA SP. Z O.O.

02-868 Warszawa, ul. Sarabandy 24C

tel. 22 643 93 89, 22 331 91 49,

Faks 22 643 70 28

e-mail: naszaksięgarnia@nk.com.pl

Dział Handlowy

tel. 22 331 91 55, tel./faks 22 643 64 42

Sprzedaz wysyłkowa: tel. 22 641 56 32

e-mail: sklep.wysylkowy@nk.com.pl

www.nk.com.pl



ILUSTRACJE, OKŁADKA, PROJEKT GRAFICZNY, TEKSTY:
Nikola Kucharska

OPRACOWANIE TEKSTÓW:
Katarzyna Piętka

Text and illustrations © Copyright by Nikola Kucharska, 2019
© Copyright for this edition by Wydawnictwo „Nasza Księgarnia”,
Warszawa 2019

Wygląd Ptaszyny zainspirowany został wyglądem prawdziwej
XIX-wiecznej maszyny latającej – Demoiselle.

REDAKTOR PROWADZĄCY Katarzyna Piętka
OPIEKA REDAKCYJNA Magdalena Korobkiewicz
KOREKTA Krystyna Lesińska, Przemysław Komendula,
Zuzanna Laskowska
REDAKTOR TECHNICZNY, DTP Monika Pietras, Katarzyna Zając

ISBN 978-83-10-13424-0
Wydawnictwo „Nasza Księgarnia”, Warszawa 2019 r.
Wydanie pierwsze
Druk: EDICA SP. Z O.O., Poznań